

## 26 czerwca 2015. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rdz 17,1.9-10.15-22) A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się Pan i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący. Służ Mi i bądź nieskazitelny, Potem Bóg rzekł do Abrahama: Ty zaś, a po tobie twoje potomstwo przez wszystkie pokolenia, zachowujcie przymierze ze Mną. Przymierze, które będziecie zachowywali między Mną a wami, czyli twoim przyszłym potomstwem, polega na tym: wszyscy wasi mężczyźni mają być obrzezani; I mówił Bóg do Abrahama: żony twej nie będziesz nazywał imieniem Saraj, lecz imię jej będzie Sara. Błogosławiąc jej, dam ci i z niej syna, i będę jej nadal błogosławił, tak że stanie się ona matką ludów i królowie będą jej potomkami. Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się; pomyślał sobie bowiem: Czyż człowiekowi stuletniemu może się urodzić syn? Albo czy dziewięćdziesięcioletnia Sara może zostać matką? Rzekł zatem do Boga: Oby przynajmniej Izmael żył pod Twoją opieką! A Bóg mu na to: Ależ nie! Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz imię Izaak. Z nim też zawrę przymierze, przymierze wieczne z jego potomstwem, które po nim przyjdzie. Co do Izmaela, wysłucham cię: Oto pobłogosławię mu, żeby był płodny, i dam mu niezmiernie liczne potomstwo; on będzie ojcem dwunastu książąt, narodem wielkim go uczynię. Moje zaś przymierze zawrę z Izaakiem, którego urodzi ci Sara za rok o tej porze. Wypowiedziawszy te słowa, Bóg oddalił się od Abrahama.

(Rdz 17,1.9-10.15-22)

A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się Pan i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący. Służ Mi i bądź nieskazitelny, Potem Bóg rzekł do Abrahama: Ty zaś, a po tobie twoje potomstwo przez wszystkie pokolenia, zachowujcie przymierze ze Mną. Przymierze, które będziecie zachowywali między Mną a wami, czyli twoim przyszłym potomstwem, polega na tym: wszyscy wasi mężczyźni mają być obrzezani; I mówił Bóg do Abrahama: żony twej nie będziesz nazywał imieniem Saraj, lecz imię jej będzie Sara. Błogosławiąc jej, dam ci i z niej syna, i będę jej nadal błogosławił, tak że stanie się ona matką ludów i królowie będą jej potomkami. Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się; pomyślał sobie bowiem: Czyż człowiekowi stuletniemu może się urodzić syn? Albo czy dziewięćdziesięcioletnia Sara może zostać matką? Rzekł zatem do Boga: Oby przynajmniej Izmael żył pod Twoją opieką! A Bóg mu na to: Ależ nie! Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz imię Izaak. Z nim też zawrę przymierze, przymierze wieczne z jego potomstwem, które po nim przyjdzie. Co do Izmaela, wysłucham cię: Oto pobłogosławię mu, żeby był płodny, i dam mu niezmiernie liczne potomstwo; on będzie ojcem dwunastu książąt, narodem wielkim go uczynię. Moje zaś przymierze zawrę z Izaakiem, którego urodzi ci Sara za rok o tej porze. Wypowiedziawszy te słowa, Bóg oddalił się od Abrahama.

(Ps 128,1-5)

REFREN: Błogosławiony, kto się boi Pana

Szczęśliwy człowiek, który się boi Pana

i chodzi Jego drogami.

Będziesz spożywał owoc pracy rąk swoich,

szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie.

Małżonka twoja jak płodny szcep winny  
w zaciszu twojego domu.

Synowie twoi jak oliwne gałązki  
dokoła twego stołu.

Tak będzie błogosławiony człowiek,  
który się boi Pana.

Niech cię z Syjonu Pan pobłogosławi  
i obyś oglądał pomyślność Jeruzalem  
przez wszystkie dni twego życia.

(Mt 8,17)

Jezus wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby.

(Mt 8,1-4)

Gdy Jezus zeszedł z góry, postępowały za Nim wielkie tłumy. A oto zbliżył się trędowaty, upadł przed Nim i prosił Go: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. /Jezus/ wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł: Chcę, bądź oczyszczony! I natychmiast został oczyszczony z trądu. A Jezus rzekł do niego: Uważaj, nie mów nikomu, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich.

Komentarz

Pan Jezus właśnie skończył Kazanie na Górze, toteż Jego zejście na dół ma tutaj szczególne znaczenie symboliczne. To nie jest tak, że On wygłosił swoją wzniosłą naukę i teraz czeka, aż my do Niego przyjdziemy. Wręcz przeciwnie, On zstępuje z góry, bo wie, że my jesteśmy chorzy i słabi, i własnymi siłami nie potrafilibyśmy zbliżyć się do Niego.

Dlatego w tym zejściu Syna Bożego z Góry Błogosławieństw niektórzy Ojcowie Kościoła widzieli symbol daru Wcielenia. Ludzkość, trędowata swoimi grzechami, ani nie знаła drogi do Boskiego Lekarza, ani nie miała sił, żeby tej drogi szukać. Dlatego Boski Lekarz sam przyszedł do nas. Zstąpił z wyżyn swojego Bóstwa i przyjął naszą ludzką naturę, aby nas uzdrowić i osobiście doprowadzić do życia wiecznego.

To zniżenie się Syna Bożego, aby nas ratować, historycznie dokonało się dwa tysiące lat temu, ale w wymiarze sakramentalnym uobecnia się nieustannie. Pan Jezus nieustannie jest obecny wśród nas i zabiega o nasze zbawienie - pokazuje nam drogę do życia wiecznego, uzdrawia nas z naszych grzechów, a nawet karmi własnym Ciałem. Cud uzdrowienia trędowatego uobecnia się nieustannie poprzez posługę Kościoła.

Żeby jednak ten cud się dokonywał, z naszej strony potrzebna jest postawa wiary. Św. Tomasz z Akwinu, analizując opisaną w dzisiejszej Ewangelii wiarę trędowatego, pokazuje, że było to pokorne zdanie się na wszechmoc i miłosierdzie Chrystusa. Trędowaty adoruje Go i błaga:

"Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić". Nie mówi: "jeżeli możesz", ale: "jeżeli chcesz". Trędowny wie, że Chrystus może go uzdrowić, i liczy na to, że w swoim miłosierdziu zechce go uzdrowić.

Oby tylko każdy z nas w taki właśnie sposób starał się do Chrystusa Pana zbliżyć i zabiegać o oczyszczenie z grzechu.